№ 39. **Kraków 18 Lutego — Czwartek.** Rok 1858.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca,

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		*w Państwie Austryackiem* (pocztą)	
rocznie	zł r [illegible]	rocznie	złr. 25
półrocznie	kr. 30	półrocznie	„ 12 kr. 30
kwartalnie	5 15	kwartalnie	„ 6 „ 15
miesięcznie	—	miesięcznie	„ 2 „ 24

Przedpłata [illegible] „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		*w Państwie Austryackiem* (pocztą)	
rocznie	złr. 3[illegible]	rocznie	złr. 35
półrocznie	„ 15 kr.	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowene nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 17 lutego.

II.

Pozwalamy sobie i to bez żadnego wahania twierdzić, że zamiarem wiekopomnéj pamięci Piotra Skargi, gdy w r. **1584** ustanawiał zakład miłosierny wyłącznie prawie wspieranie wstydzących się żebrać na celu mający, było utworzenie towarzystwa, którego głównem zadaniem zapobiegać nędzy. Wstyd bowiem jest to najwłaściwsza granica nędzy od ubóstwa. Jednem z okropnych następstw nędzy jest to, że wyzuwa ze wstydu. Ubóstwo wstydzi się żebrać, nędza się nie wstydzi. Cały duch instytucyi Arcybractwa, jednéj z najwznioślejszych w kierunku chrześciańskiego miłosierdzia, przemawia za naszem twierdzeniem.

Powinnością, według Skargi, bractwa Miłosierdzia jest opatrywać ze spólnéj jałmużny ludzi domowem ubóstwem, a zwłaszcza niemocą strapione, którzy się żebrać wstydzą, albo nie mogą i pomocy znikąd nie mają.... O położeniu takowych ubogich powinni się bracia wywiadować, dwaj z nich co tydzień udawać się mają do więzienia i i szpitalu nawiedzając ubogie..... Założyciel nieprzepomniał jak widać ani o rekonwalescentach ani o ubogich, którym nędza po wyjściu ze szpitalu lub z więzienia zagrażała. W tym kierunku daléj rozwijała się instytucya, na téj drodze spotykamy i późniejsze w niéj fundacye. O czemże innem świadczy uposażenie biednych dziewcząt, zapomoga i utrzymanie biednych chłopców sposobiących się do rzemiosł, jeżeli nie o usiłowaniach w duchu Bractwa połączonych, aby nędzę uprzedzać i nie dać w nią popaść ubóstwu? Cóż nareszcie jest innego ów bank pobożny Miłosierdzia, druga gałąź szanownego zakładu, jeżeli nie jałmużną tak skierowaną, aby była tarczą przeciw nędzy, chwilowem wsparciem dla ubóstwa, a oraz bodźcem do wydobycia się przez pracę z grożącéj dopiero niedoli?...

Nie na samych też składkach opierał dzieło swoje świątobliwy fundator Arcybractwa, ale głównie na gorącéj miłości bliźniego i gorliwości w dopełnianiu podjętych przezeń obowiązków. Obowiązki te sam określił, przepisując oraz modlitwy i duchowne ćwiczenia, które wzmacniać i zagrzewać miały do czynu. Przepisał schadzki tygodniowe, również częste odwiedzanie ubogich, tudzież schadzki miesięczne na które ma się stawić każdy z większéj powinności. Wizytatorowie według Skargi, mają być ludzie miłosierni, nie leniwi do dobrych uczynków i pracy dla Chrystusa i ubogich jego, i wierni i prawdziwi, a ile być może niedostatków ludzkich świadomi. Oni to głównie wywiadywać się o stanie i wyszukiwać osoby wstydzące się żebrać powinni, i takowe na posiedzeniach Arcybractwa do stósownego wsparcia przedstawiać. Na schadzkach tygodniowych winni przedkładać kogo i jako odwiedzali, a szafarz referować jako się przeszłego tygodnia jałmużny bractwa obróciły.

W środkach wskazanych przez założyciela najlepiej i najdobitniéj przebija się cel czyli duch instytucyi. Środki te są proste i krótkie, a przeto najlepsze. Schadzki tygodniowe i miesięczne, odwiedziny wizytatorów i stósowny do tego szafunek funduszów—oto duch całéj instytucyi Arcybractwa, reszta jest formą. Osią całéj pracy, podstawą tego w miłości chrześciańskiéj przedsięwziętego dzieła, jest czynność i gorliwość wizytatorów. Od nich zależy udzielanie wsparcia, od ich świadomości i roztropności zawisło, aby wsparcie to było skuteczne, czyli aby cel był dopięty. To też w przepisach przez samego Skargę skreślonych, mniejszy widzimy nacisk na składki, bo zaufanie w Opatrzność było mu w téj mierze dostateczną rękojmią, jak naleganie, aby członkowie Bractwa nieopuszczali schadzek, jak zagrzewanie do odwiedzin ubogich i wyszukiwania niedoli bliźniego, słowem do gorliwości w należytem przekonaniu się, gdzie istotna potrzeba wywołuje wsparcie.

Bóg pobłogosławił dziełu wiernego swego sługi. Od przeszło pół trzecia wieku istnieje założona instytucya, powiększyły się fundusze, ustaliły dochody i Arcybractwo Miłosierdzia i Banku pobożnego jest dzisiaj jeszcze najpierwszym naszym zakładem miłosiernym i chlubą naszego miasta.

Nic dziwnego że przez tak długi przeciąg czasu musiały zajść niejakie w instytucyi téj zmiany. Prawdziwą mają członkowie Arcybractwa zasługę w tém, iż starali się ciągle jak najmniéj od przepisów swego założyciela odstępywać. Jednakowoż zaniechano schadzek tygodniowych i ograniczono się na miesięcznych. Liczbę wizytatorów, którą Skarga nieograniczył wcale, ograniczono do dwóch na jednę gminę. Te zmiany, a raczéj ograniczenia, pociągnęły za sobą listy ubogich etatowych, które wnosić wolno, że nie były wcale w myśli fundatora. Bo jeżeli według niego co tydzień wizytatorowie mieli zdawać sprawę z odwiedzin, i według tych sprawozdań szafunek miał być zrobiony, szło więc przedewszystkiem o ciągłe przekonanie się o potrzebach ubogich „o świadomości niedoli“, a nie o wyznaczanie wsparć stałych czyli pensyj.

Pojmujemy, że ze zmianą stosunków towarzyskich, nie można było powiększać liczby wizytatorów stósownie do wzrostu ludności w naszém mieście i do powiększania się ubóstwa i nędzy. Z dwoma zaś wizytatorami na gminę, schadzki tygodniowe były zbyt częste. Pojmujemy, że dwaj wizytatorowie, pomimo najlepszych chęci i największéj gorliwości, nie mogli tygodniowego z odwiedzin składać sprawozdania, i naocznem gruntownem przekonaniem się o położeniu ubogich rozdawnictwem składek kierować. Dawniéj do osiągnienia owéj wymaganéj po nich w duchu instytucyi Skargi świadomości, mieli oni pełno źródeł i sposobów, a ludność była mniejsza. Mieli cechy gdzie o ubóstwie wyrobników i rzemieślników z łatwością powziąść mogli wiadomość; mieli klasztory z całemi gronami ubogich, istniał wreszcie pewien stosunek patryarchalny, który wiązał mieszkańców miasta, a który ustał zupełnie. Dziś niema tego wszystkiego: cechy istnieją tylko o tyle, aby wyjść z chorągwią na Boże Ciało; klasztory ograniczone w funduszach, rozdają jałmużny ale nie są schronieniem i przytułkiem ubogich; wszyscy mieszkańcy są jedni dla drugich całkiem obcy; a nadto życie materyalne wymaga od każdego nierównie więcéj zachodów niż przedtem, słowem czas zdrożał niewymownie. Obowiązki wizytatora stały się nierównie trudniejsze do wykonania, i miesiąc czasu dla dwóch wizytatorów na gminę nie jest za długim, aby choć pewną część ubóstwa mogli zwiedzić.

Ależ z drugiéj strony, jakkolwiek pojmują się te zmiany, jakkolwiek nawet po części usprawiedliwić się dadzą, czyż ów wzrost ludności i powiększanie się ciągłe nędzy, nie wskazują niejako obowiązku starania się, aby stósownie do potrzeb cierpiącéj ludzkości wpływ i sferę działalności zakładu Piotra Skargi o ile być może rozszerzyć? Skoro duch instytucyi Bractwa Miłosierdzia odpowiada tak wybornie obecnemu nawet położeniu społeczności, i tém właśnie doskonałości myśli swego założyciela dowodzi, czyż nie należałoby wszelkich dołożyć usiłowań, aby środkom jakie podał i przepisom jakie zakreślił, nadać stósowną do dzisiejszych okoliczności i wymagań doniosłość? Nikt nie zaprzeczy, że środki te są najlepsze, że nawet innych niema. Lecz na to aby były skuteczne, potrzeba koniecznie aby mogły być należycie i z całą energią użyte. Jeżeli dzisiaj w skutek zmiany stosunków towarzyskich członkowie Arcybractwa, pomimo najlepszéj chęci wykonać ściśle przepisów stósownie do przekazanéj woli świątobliwego fundatora i wytkniętego przezeń kierunku nie są w możności, czyż nie byłoby słusznie i pożytecznie aby im całe miasto niejako przyszło w pomoc? Jeżeli liczba wizytatorów w łonie Arcybractwa nie jest dostateczna, a to zdaje się być niewątpliwém, czyż nie miałoby już być środków na zastąpienie tego braku, sposobów na zdobycie owéj dokładnéj „świadomości o niedoli“ która jest podstawą całéj zbawiennéj instytucyi, i według któréj jedynie szafunek funduszów i istotna pomoc i wsparcie udzielanemi być powinny?...

Sposób ten zapobieżenia brakowi wizytatorów i postawienia ich w możności wypełnienia wszystkich włożonych na nich instytucyą Skargi obowiązków, nie wydaje nam się wcale niepodobny, a myśl naszą w tym względzie wyłożymy w przyszłym artykule.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 15 lutego.

ω Deputacya z Bośnii, która przybyła tu w celu złożenia swych skarg w ręce ambasadora tureckiego księcia Kallimachi, była przyjętą również w ministeryum spraw zagranicznych przez jednego z wyższych urzędników, który ją zapewnił, że Austrya ze swojéj strony przyczyni się o ile będzie mogła na drodze przyjacielskich w Carogrodzie przedstawień, do wyjednania pomyślnéj odpowiedzi. Książę Kallimachi, który z deputacyą miał kilkakrotne rozmowy, jest jak powiadają, zupełnie przekonany o słuszności zażaleń, których takowa stała się tłumaczem i przyrzekł nietylko jéj przedstawienie przesłać, ale osobiście ze stanowiska swego za niem przemówić. Tymczasem zdaje się być rzeczą pewną, że w Hercegowinie powstańcy częściowo przynajmniéj usłuchali rady konsulów Austryi, Francyi, Rosyi i Anglii, i że rozeszli się spokojnie do domów, zostawiając tym ajentom państw europejskich, opiekę nad swemi słusznemi domaganiami się. Książę Czarnogóry idąc za temiż samemi radami, odwołał wszystkich swych poddanych z Hercegowiny, którzy się już złączyli byli z powstańcami i polecił pilne strzeżenie granic, aby przeszkodzić przejściu tych, którzyby w celu zaburzeń w tamte strony udać się chcieli. Trzeba się spodziewać, że Porta z tych ostrzeżeń skorzysta i że sprawiedliwość rychło i stanowczo wymierzoną zostanie. W przeciwnym razie burza zawieszona na chwilę, wybuchnie i będzie jeszcze straszniejszą.

Stosunki z Francyą coraz lepsze. Baron de Bourqueney złożył zapewnienia względem widoków gabinetu paryskiego, co do Księstw Naddunajskich i żeglugi na Dunaju tak zadowalniające, że gabinet tutejszy wynurzył mu ze swéj strony szczerze i otwarcie całe zadowolenie, iż oziębioną na chwilę z powodu tych kwestyj, przyjaźń, na nowo z zupełną ufnością w jéj trwałości powitać może. Depesze wymienione między dwoma gabinetami od dni kilku tchną tem zaufaniem z obu stron.

Czas mamy pogodny lecz ostry. Mróz dochodzi do 15°; śniegu mało.

Poznań 15 lutego.

λ. W towarzystwie naszem Przyjaciół nauk odbyło się w zeszły piątek walne zgromadzenie. Było około 70 osób zebranych. Po odczytaniu sprawozdania z prac ubiegłego roku, przyjęto kilkudziesięciu nowych członków, a potem roztrząsano ważne zaiste pytanie, jak postąpić należy, aby zape-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

VII.

Resztki karnawału i Artyści — Notatki — Listy — Stary skrzypek — Dumania nad prawdą — Wypadek — Zabawa na biednych — Obraz zimy — Bal popielcowy.

Goniąc już resztkami karnawału, Warszawa używa na wszystkie strony rozrywek, kończących się jak zwykle na tańcach i wieczerzach, albo niewieczerzach, stósownie do gustu gospodarstwa, a bez względu na apetyt tancerzy. W miarę jednak, jak karnawał zanurzać się zaczyna w głębie wielkiego postu, artyści nawzajem wychylają już głowy z powodzi głuchéj ciszy, przytłumionéj ową wrzawą karnawałową. Mamy tu już jednego gitarzystę, jakieś nowe zjawisko, jakąś nadzwyczajność, o któréj wszakże nic dotąd stanowczego wyrzec nie możemy, nienakłoniwszy pierwéj ucha jego dźwiękom. Słynny fortepianista Józef Wieniawski również zajrzał do Warszawy z zamiarem wycieczki do rodziny w Lubelskie, poczém radzibyśmy go z duszy posłuchać. Talent jego od czasu niebytności w Warszawie, a latek to już parę, miał zolbrzymieć; szczególniéj też stanął wysoko jako kompozytor. Być może, że za powrotem da się namówić na wystąpienie, a niezawodnie dobrze zostanie przyjęty. Bawi także w Warszawie fortepianista Giovanni Terranova, ale o koncercie jego niesłychać. Najważniejszą jednakże w téj dziedzinie artystowskiéj nowością, jest zapowiedziany przyjazd, mniéj więcéj około 18 b. m. Jenny Lind śpiewaczki, która jak się zdaje nieprzyjedzie tu dla oglądania Warszawy, ale rozumie się dla wystąpień na scenie lub w koncertach. Od lat już wielu aureola sławy europejskiéj otacza to imie, które odbiło się w Ameryce, kiedy mieszkańców świata nowego czarowała swym cudownym głosem. Ani wątpić zatém, że rozbudzi tu wielką ciekawość, za którą znowu kilkadziesiąt tysięcy sypnie Warszawa, jak niedawno sypnęła za głos pani Viardot. Pora to nawet dosyć jest dla takich artystów stósowna, bo na operę włoską już przestała uczęszczać publiczność, a samą „Halką“ Moniuszki, lubo zawsze dotąd licznie odwiedzianą, niepodobna jest opędzić wymagań muzyków. Takie tedy mniéj więcéj brzmią nowiny na horyzoncie muzycznym, a teraz przebiegnijmy inne, innego znów świata.

O ile przeto można w téj porze rozrywek, zająć umysłowość, o tyle odpowiadają temu zadaniu świeże notatki z podróży L. Niemojowskiego, drukowane w odcinku Kroniki, i Listy do p. marszałka pisywane przez Józefa Cześnikiewicza w Gazecie Codziennéj. Dwie to główne i najwybitniejsze nowości felietonowe, a ściśle z piśmiennictwem naszém zespolone. Niemojowski w tym względzie wyznać należy, bardzo stanął wysoko; pomiędzy notatkami jego, a Listami z podróży Padalicy, także traktującemi o ziemi włoskiéj, różnica zaszczytna na korzyść pierwszego.

Co się tyczy Cześnikiewicza, ten z zupełną wystąpił nowością. Traktuje on w swych pismach do marszałka wszystkie niemal towarzyskie kwestye, a traktuje z wielką znajomością rzeczy, i w sposób najpopularniejszy. Widać w nim szlachcica, który połowę życia z braćmi swemi strawiwszy, poznał ich do gruntu, zbadał wszystkie ich zalety i wady, i teraz wziąwszy pióro do ręki dla karcenia jednych a budowania drugich, wypowiada im gorzką częstokroć... ale zawsze prawdę! Listy te jego są tu czytane powszechnie, i wielkie zyskały wzięcie. Bodajby tylko Cześnikiewicz wytrwał w swém przedsięwzięciu, a mogłaby się z tego stworzyć z czasem gruba książka moralnych i gruntownych zasad, malująca zarówno choć w humorystycznym sposobie nasze obyczaje, i korzystna nawet dla przyszłych pokoleń. Gdzie tylko bowiem jest poczucie piękna, tam każdy przedmiot nabiera powagi; tam zawsze przebija i dążność i wzniosłość; a właśnie listy Cześnikiewicza budowane są na téj podstawie.

Podobny przykład mieliśmy niedawno na małym obrazku dramatycznym, przedstawionym w tych czasach na teatrze Rozmaitości, p. n. „Stary skrzypek.“ Autor obrał sobie za temat, uznanie i podniesienie sztuki, i na tém tle pięknėm rozwinął swój utwór, mały wprawdzie jako dramat, ale pełen poczucia piękna.

Z nowości poetycznych wymieniamy nowy utwór tłumacza Nicolasa, p. n. „Dumania nad prawdą o duszy i Bogu.“ Autor myśl swoją rozwinął na tle czysto religijném, wystawił wielkość Boga i nicość człowieka, podnosząc głównie tylko duszę jego, co zaraz na wstępie rozwija w te słowa:

wnić niezawodną trwałość Towarzystwu, a przedewszystkiem aby je uchronić od wszelkich ze strony władz prowincyonalnych utrudnień. Dużo w ogóle i obszernie mówiono o dotychczasowem jego położeniu. Wiele osób dotąd wahało się, bądź dla niezależnych od ich woli względów, bądź z niewielkiéj ufności w kwitnienie Towarzystwa, wziąść w niem udział. Pisałem wam nadto w liście z 8go, że nie mało jest prawdy i w twierdzeniu tych, którym *naukowe* prace i poszukiwania nie zdawały się potrzebne w obecnym czasie, którym niewiele zależało na rozkrzewianiu nauk, bo ich zatrważa i przygnębia myśl o bliskiéj ruinie majątkowéj. Bądź jak bądź, dosyć że Towarzystwo uwzględniwszy przedewszystkiem brak pewności co do swego istnienia, powzięło myśl, mającą bez straty czasu wnijść w życie, a tą myślą jest wysłanie deputacyi do Berlina, celem uzyskania protekcyi Króla Jegomości, czyli raczej Księcia Pruskiego. Wybrany został do tego posłannictwa hr. Działyński. Nie omieszkało także Towarzystwo podziękować pozawczoraj osobną deputacyą Arcypasterzowi naszemu za jego pochlebny list, wynurzający wszelką gotowość do wspierania Towarzystwa. Ksiądz Arcybiskup raczył nawet przyjąć w niem prezesostwo honorowe.

Ci panowie z członków prowincyonalnego sejmu poznańskiego, którzy podążyli do Berlina, celem powinszowania młodej książęcéj parze, wrócili przedwczoraj. Wróciła także deputacya instytutu naszego kredytowego. Deputacye te obie były nader grzecznie przyjęte. Niemal razem z ich powrotem rozeszła się po mieście wieść, którą wam jako taką dla tego przedewszystkiem podaję, że ma *wiele* za sobą i że jest charakterystyczną. Otoż wezwany został podobno jeden z obywateli, mających ze dworem swoje stosunki, aby się zajęto u nas pod jego prezydencyą..... heroldyą.

Od wczoraj mamy odwilż i śnieg znów padać zaczął.

Fizyonomia miasta ożywiła się pod koniec karnawału. Dowiadujemy się nadto z kraju, że i po jego powiatach zapowiedzianych jest kilka balów. W Poznaniu, oprócz trzech zaanonsowanych balów, mamy w przestankach małe wieczory prywatne. W ogóle zaś nie widać już między nami dawniejszych szumek; wszystko odbywa się jakoś poważniéj i skromniéj. Ekwipaży tak dobrze jak nie mamy, natomiast dzwonią kawalerskie sanki; stancye prywatne szczuplejsze niż dawniéj, a już brak zupełny owych manifestacyj ryzykownych i szumnych, jakie jeszcze niedawno temu pojawiały się. „Zmądrzeli“ powie niejeden. Ja wam tymczasem napomknę, że *duch* Towarzystwa nie zdaje się być dla tego bardziéj nastrojony na ową wdzięczną harmonię, jaka się czuć daje zwykle, gdy porzuciwszy troski swoje i swoich, skupiamy się w poczuciu pewnéj wspólności i jednolitości uczuć i pojęć, stanowiących ducha towarzyskiego. Kraik nasz jest tak mały, że przecież znamy się wszyscy, kto, co i jak. Mimo to a może właśnie dla tego nurtuje towarzyskość naszą jakaś wewnętrzna niezgoda, którą raczéj uczuć można, aniżeli jéj dowieść. Jeśliby te różne ujemności w progresyi iść miały, to gotów nadejść niezadługo czas, w którym namiętność próżnostek, próżności, a czasem i dumy, rozbić może całkiem ową towarzyską spójnię, jaka tak długo była naszym przedmiotem. Radbym się mylił i chętniebym przyznał, że mi się zdaje, co nie jest.

Chciałbym zakończyć mą dzisiejszą, a ostatnią karnawałową korespondencyę szkicem pobieżnym naszéj młodzieży. Materya ta nasamprzód nie jest całkiem łatwą, a potem?..... musiałbym nie pominąć i siebie, co przyznacie, mogłoby mię wprowadzić na szkopuły.

Londyn 11 lutego.

L. Nadeszło kilka pomyślnych telegrafów tak z Indyj jak z Chin. Jeden z Bombaju sięgający do dnia 13 stycznia. Zbieram z nich pokrótce co ważniejsze szczegóły. Sir Colin Campbell postępując w górę po prawym brzegu Gangesu, napotkał dnia 2 stycznia wojsko powstańców, i po zaciętéj potyczce zbił je, zdobywszy siedm do ośmiu dział. Dnia 3 wkroczył do Furukabadu miasta opuszczonego od nieprzyjaciela, po zostawieniu w niém całéj cięższéj artyleryi, która się zwycięzcom dostała. W skutek téj potyczki komunikacya ustanowiona z oddziałem wojska zostającego pod dowództwem pułkownika Seaton w Mynpurze. Wszystek Doab teraz oswobodzony i komunikacya od Kalkuty do Delhi aż do Pundżabu przywrócona. Jakie będą dalsze działania wodza, późniéj się dowiemy. Drugie walne zwycięstwo odniósł nad powstańcami znany sprzymierzyniec angielski Jung Bahadur pod Gorukporem, które to miasto choć silnie obwarowane lecz słabo bronione, z swymi walecznymi Górkami zdobył; położywszy 200 ludzi trupem w okopach i zabrawszy 7 armat. Strata Górków była tylko dwóch zabitych, siedmiu rannych. Outram zostaje wciąż w Alumbaghu. Niezbywa mu na żywności, bo mieszkańcy poczynają mu ją dowozić. Dnia 29 stycznia Walpole zajął Etawę i ma się udać do Mynporu dla połączenia się z wojskiem naczelnego wodza. Powstańcy z Czytagangu na pograniczu Tipery byli także rozbici a reszta poszła w rozsypkę. Zamiarem jest rządu indyjskiego przyłączyć okręgi Mirutu i Delhi do Pundżabu i oddać zarząd ich sir Johnowi Lawrence, najbieglejszemu z administratorów indyjskich, a któremu winien rząd utrzymanie Pundżabu w posłuszeństwie i uległości.

Z Chin dowiadujemy się, iż dnia 28 grudnia o świcie atak był przypuszczony na Kanton i bombardowanie miasta trwało cały dzień i noc całą. Twierdza Gough Fort przez wdrapanie się na mury zdobytą została i potém zburzoną. Szturmujących było 4600 Anglików i 900 Francuzów. Chińczycy odstrzeliwali się z domów, a lubo odpór był słaby, wstrzymano wojsko od wkroczenia do miasta. Wiadomość ta datowana w Honkong dnia 30 stycznia.

Tymczasem parlament rozpoczął swe tegoroczne posiedzenia od wotowania podziękowań dla mężów, którzy się do utrzymania władzy państwa w Indyach najbardziéj przyczynili. Wniósł je na obrady lord Palmerston, mianowicie dla lordów Canning, Harris i Elphinstone, dla sir John Lawrence i pan Frere, jako i dla osób cywilnych, którym zarząd różnych prowincyj w Indyach był powierzony; jako też dla sir Colin Campbella, sir James Outram, sir Archidale Wilson, jenerała Inglis i kapitana Peel, którzy przez wytrwałość i męstwo okryli się sławą na polach bitew. Wyliczano przytém zasługi i czyny każdego z osobna; nieprzepomniano wielu z poległych jak Haveloka i Neilla, których wdzięczność narodu niemogła już dosięgnąć, a którzy przykład z siebie dali jak żołnierz i chrześcianin winien umierać pełniąc swój obowiązek. Wniosek ten zyskał powszechne zadowolenie, z wyjątkiem jednego lorda Canning, którego posądzono o brak przezorności w początku powstania; lecz i on znalazł ze strony ministeryalnéj mocnych obrońców, więc od podziękowania nie został wyłączony. Uczyniono to wszakże jedynie dla tego, aby wyłączeniem go, nieosłabić w téj chwili zarządu jego, i nie bez zastrzeżenia, iż podziękowanie niepowinno go uwalniać od odpowiedzialności. Po takowéj dyskusyi, nieprzypuszczając aby ktoś mógł wielce zawinić i zaniedbać się w obowiązkach swoich, parlament jednomyślnością wotował podziękowanie narodu dla wszystkich. Uchwalony też był adres powinszowania dla N. Pani z powodu zaślubienia królewny Wiktoryi z ks. Fryderykiem Wilhelmem pruskim.

Największéj jednak wagi i najzaciętsza dyskusya w parlamencie była w sprawie prawa przytułku dla wychodźców politycznych z obcych krajów, o któréj jużem poprzednio wam donosił. Najwięksi w kraju prawnicy, jak lord Brougham i Campbell orzekli byli w Izbie wyższéj, iż wszelkie dalsze prawa w tym przedmiocie były wcale niepotrzebne, ile że prawa istniejące dostatecznemi są do ukarania każdego przestępcy. Opinia publiczna była też za tém i jest jeszcze, aby nienaruszać tego co istnieje i nic nowego nie stanowić. Wbrew temu wszakże lord Palmerston podał w Izbie niższéj projekt do nowego prawa pod tytułem: „Conspiracy to Murder“, czyli sprzysiężenie na morderstwo. Spowodowany on był do uczynienia tego kroku przedstawieniami rządu francuskiego, z przyczyny ostatniego zamachu w Paryżu. Dotąd przestępstwa podpadające pod nazwę spisku (*conspiracy*) podciągane były pod prawo *misdemeanour*, czyli zbrodniczego czynu i karano je rozmaicie do dwuletniego więzienia najdłużéj. Lord Palmerston zaś swym bilem o spisku chce kary na sprzysiężonych obostrzyć, podciągając przestępstwo spiskowania pod prawo *felony*, według którego przestępcy mają być karani w miarę wielkości swego wykroczenia od pięciu lat w karnych zakładach aż do dożywotniego zamknięcia. Prawo to nie jest nowe. Istniało pod nazwaniem *capital felony*, czyli gardłowego prawa. W Irlandyi dla poskromienia często zdarzających się tam morderstw i wykraczający przeciw niemu ponosili karę śmierci. To surowe prawo irlandzkie na spiskowych po odrzuceniu z niego kary śmierci a zastąpieniu jéj deportacyą i więzieniem do ciężkich robót, a przeto w złagodzonéj cokolwiek postaci od irlandzkiego, radby teraz lord Palmerston rozciągnąć i na całą W. Brytanię, a to — jak się wyraża — dla zaprowadzenia jedności praw we wszystkich prowincyach królestwa. Najgłówniejszych mowców w Izbie miał przeciw sobie, a między nimi lord John Russell, W. Fox a szczególnie Roebuck, który w trzech potężnych a uszczypliwych odezwach ten projekt szefa gabinetu i całe dążenie jego polityki potępiał. Znajdziecie je w dziennikach i ocenicie. Mocya ta lorda acz tak powszechnie potępiana, przecie utrzymała się w Izbie przy wotowaniu głosami 299 przeciw 99. Jest to jednak tylko zezwolenie wniesienia tego projektu na drugie odczytanie przez Izbę, która jeśli go całkiem nie odrzuci, to przynajmniéj znacznie okrzesze z obraźliwszych części.

Szach perski dał od siebie 500 fsz. dla poszkodowanych rodzin w Indyach, a jego minister dołożył do tegoż funduszu 250 fsz. P. Murray poseł angielski w Teheranie niebezpiecznie zasłabł i wybiera się napowrót do kraju.

Wiedeń 17 lutego. Towarzystwo żeglugi parowéj na Dunaju podaje do wiadomości umowę zawartą z rządem, pod względem ustania wyłączności przywileju tego towarzystwa. Rząd wynagradzając straty jakieby ztąd mogły wyniknąć, zapewnia towarzystwu aż po koniec r. 1880 czysty dochód złr. 1,920,000 rocznie, i jeśliby takowy nie doszedł do téj sumy, skarb publiczny pokryje ten niedobór. Ministeryum handlu ogłasza, że gdy od d. 1 lutego r. b. akt żeglugi zawarty między państwami nadrzecznemi Dunaju obowiązywać zaczyna, przeto przywiléj towarzystwa pomienionego z tym dniem ustaje i zaczyna się rękojmia dochodów towarzystwa żeglugi ze strony skarbu państwa.

— Konkurs rozpisany o dostarczenie planów rozszerzenia miasta Wiednia liczył do d. 15go b. m. 322 ubiegających się, którzy się zgłosili do ministeryum spraw wewn. o udzielenie im sytuacyjnego planu miasta.

— W Komitacie Weszprimskim ponowiono ogłoszenie postępowania doraźnego w sprawach rozboju i rabunku, z powodu częstych napaści pojawiających się w wielu okolicach tego obwodu.

— Na zasadzie breve papieskiego z d. 12go z. m. trzecią instancyę w sprawach duchownego sądu małżeńskiego dla armii austryackiej stanowić będzie przez lat siedm arcybiskup Salzburski.

— Mennice zajęte są już biciem nowej monety (45 sztuk z funta celnego). Dotąd niewiadomo, jakie będzie przejście z dotychczasowej stopy pieniężnéj do nowéj, która na przyszły nowy rok ma wejść w użycie.

Niemcy.

Dzienniki podają dosłowne brzmienie uchwały Związku niemieckiego zapadłéj na dniu 11 b. m. w sporze z Danią. Uchwała ta mówi, że Zgromadzenie niemieckie opierając się na artykułach kongresu wiedeńskiego nie może uznawać prawomocności rozporządzeń nadających Holsztynowi konstytucyę bez przedłożenia takowéj pod obrady stanów tego księstwa, tudzież rozporządzeń królewskich naznaczających, jakie sprawy publiczne uważane być mają za wspólne dla wszystkich krajów korony duńskiéj, a jakie za wyłączne dla Holsztynu; a wreszcie Związek niemiecki odmawia prawomocności konstytucyi duńskiéj o ile takowa odnosi się do Holsztynu i Lauenburga. Następnie nie widzi Związek niemiecki, aby stosunek księstw pomienionych do reszty monarchii duńskiéj, odpowiadał przyrzeczeniom danym przez rząd duński, jak niemniéj że konstytucya dla całéj monarchii duńskiéj nie odpowiada zasadom prawa Związku niemieckiego. Zatem Związek prosi rządu duńskiego, aby zaprowadził taki stan rzeczy, któryby odpowiadał wziankowanym przyrzeczeniom, był zastósowany pod względem księstw do ogólnéj ustawy związku niemieckiego, aby nadał księstwom równouprawnienie z innemi krajami i konstytucyi ich niezależnie rozwijać się dozwolił; wreszcie aby zawiadomił Związek o zmianach dokonanych w jak najprędszym czasie.

Poseł duński przy Związku złożył w odpowiedzi na tę uchwałę oświadczenie, którego treść nieznana dotąd dokładnie, rozmaicie przez dzienniki jest wyjaśnianą. Jedne mówią, że mimo uprzejmości wyrażeń, nie można się od Danii spodziewać ustąpień; inne, że oświadczenie duńskie ma na celu zapobiedz uchwaleniu wniosku hannowerskiego, żądającego jak wiadomo *inhibitorium*. Wydział związkowy nie podzielając zupełnie motywów wniosku hannowerskiego, wniósł, aby Związek wyraził nadzieję, że Dania odtąd wstrzyma się w księstwach od dalszych kroków niezgodnych z pomienioną uchwałą, a nie opartych na ustawie. Nad wnioskiem tym będącym widocznie osłabieniem dążności wniosku hanowerskiego, ma być głosowane w dniu 25 b. m. Tymczasem wybrany ma być wydział wykonawczy do egzekwowania uchwały związkowéj. *Frankf. Journal* powiada, że wniosek hanowerski nie będzie przyjęty dla tego, że wchodzi już w atrybucye władzy wykonawczéj, która spoczywa w wydziale do tego wyznaczonym. Powiadają, że jedno z państw średnich niemieckich (Bawarya?) pracowało nad tem, aby związek hanowerski upadł, a to przez rywalizacyę.

W chwili kiedy Związek niemiecki z całą na jaką go stać energią występuje w obronie prawa stanów holsztyńskich do nadawania krajowi konstytucyi, znajdujemy w ministeryalnym dzienniku *Zeit* artykuły wykazać usiłujące, iż rząd holenderski miał prawo oktrojować w Luxemburgu konstytucyę w miejsce dotychczasowéj — w Luxemburgu, którego stosunek do korony holenderskiéj i do Związku niemieckiego jest zupełnie takiż sam jak stosunek Holsztynu do korony duńskiéj i Związku niemieckiego. Ale w Luxemburgu zaprowadzono ustawę zgodniejszą z duchem ustawy związkowéj i zacierającą ślady prawodawstwa belgijskiego; gdy tymczasem konstytucya prowincyonalna Holsztynu oddala to księstwo od Niemiec i poddaje je pod swobodniejsze prawa duńskie.

Sejm hanowerski odroczony został. O czynnościach jego nie mówiliśmy, bo ważniejsze sprawy zajmowały pod ten czas uwagę publiczną. Najważniejszym wypadkiem tego sejmu było oddzielenie dóbr królewskich od narodowych, z któremi były połączone od lat kilku na téj zasadzie, że królowi lista cywilna była wyznaczona.

Francya.

Monitor zamieszcza na czele swéj części nieurzędowej, następujący artykuł:

„Środki świeżo przez rząd cesarski użyte dla obrony i utrwalenia instytucyi naszych, oddawna istniały w myśli Cesarza. Zawiązywanie i organizowanie spisków przez nieprzyjaciół porządku społeczeńskiego, niemogło być tajne rządowi. Pierwszym jego obowiązkiem było zapobiedz spełnieniu ich zamysłów i to nastąpić miało bez namiętności i bez słabości. Zamach 14 stycznia żadnéj pod tym względem nieprzyniósł zmiany. Zbrodnia ta ani natchnęła ani wzmocniła środki nastręczone roztropnością, lecz nic bardziéj nad nią nie wskazało ich nagłości, nie usprawiedliwiło ich potrzeby.

„Wypadało z jednéj strony zabezpieczyć Francyę od napaści, z drugiej uzupełnić prawa opiekuńcze

---

„Dusza więc nieśmiertelna. — Ty jéj stwórco Boże!
Racz natchnąć pióro moje świętemi prawdami;
Zanim je w hołdzie Tobie, pieśnią ducha złożę,
Chcę okupić mą śmiałość pokorą i łzami.
Pokora łzy tumaczy,— łzy hasłem pokory,
Obie do nieśmiertelnych prowadzą podwoi;
Niemi śmiertelnik, życia chce złamać zapory,
Gdy nadzieją przyszłości żal doczesny koi.

Prawdy te kończy modłami, z których następujący przytaczamy ustęp:

„Niema już wielu moich, stanęli przed Tobą,
Tam gdzie i mnie rozkażesz stanąć przed Twym sądem,
A jakkolwiek me serce okryłeś żałobą,
Dzięki Tobie, ta przeszłość, przyszłości poglądem.
I tę co życiem mojem była wziąłeś Boże!
Tém samém jakbyś własne odebrał mi życie,
Lecz nie—ja żyję jeszcze w modłach i pokorze,
By z nią wybłagać miejsce na Twéj chwały szczycie.
. . . .
Wiarą więc wglądam w przyszłość bo zbawia Twa wiara,
Miłością do niéj dążę, bo to Twoja droga;
Nadzieja ją utrwala, bo trwa Twa ofiara,
I z takich uczuć modły, składam u stóp Boga.

W ogóle w całym poemacie przebija duch czysto religijny, którym się odznaczają ostatnie prace autora jak np. Badania filozoficzne o chrystianizmie, przyswojone niezbyt dawno przez niego językowi naszemu. Wkrótce zapewne spotkacie się z obszerniejszym rozbiorem tego utworu, na dziś poprzestajemy tylko na powyższéj pobieżnéj wzmiance. —

Przechodząc daléj do bieżących wypadków, wspomniemy tu o jednym, jaki przed kilku dniami wydarzył się na kolei żelaznéj. Wyprawiony sznelcug na jednéj ze stacyi tylko co nieprzyprawił o śmierć wszystkich podróżnych, których liczba dochodziła do 50 osób, powodem tego było, iż maszyna wyszła z kolei i tylko cudem, że skutkiem zapewne silnego wstrząśnienia, idące za nią wagony odczepiły się od niéj. Inaczéj można byłoby przewidzieć następstwa. W każdym jednak razie cztery osoby to jest: maszynista, jego pomocnik i dwóch oficyalistów przypłacili ten wypadek życiem. Nawet z powodu tego przyszło zaraz na miejscu do nieporozumień, pomiędzy publicznością, a jednym z wyższych oficyalistów zarządu, udającym się tym samym sznelcugiem za granicę.—

Reszta faktów miejscowych ginie jak w odmęcie w ostatnich przedskokach karnawałowych. Bawią się możni, bawią i mniéj możni, bawi się rzemieślnik i czeladka jego popychana w to koło szału niewidzialną ręką, a sprawozdawcy zbierają z tego wzorki i obrazki, do swoich odcinków, listów, gwiazd i księżyców, jednem słowem do wszystkiego, dla podzielenia się następnie tym chlebem powszednim z czytelnikami swojemi.

Zdarzy się co prawda, że czasami zabawa taka niedopisze i że razem zbierze się na wieczór aż... cztery damy; ale wnet się to wynagradza przy innéj sposobności, o jaką w karnawale nie trudno. Między innemi powiodły się także przedstawienia w obu teatrach na dochód biednych. Publiczność, a zwłaszcza w Teatrze wielkim licznie się zebrała, pomimo nawet iż program zupełnie był przemieniony, i że najpiękniejsze rzeczy usunięto z powodu słabości niektórych artystów. Ale oprócz przedstawień, powiodła się również i połączona z niemi dnia tego maskarada, chociaż wszystkie ostatnie maskarady nie zwykły wabić ochotników. W ogóle cel dobroczynny, wielką u nas odgrywa rolę. Rzadko bowiem aby kto w nim nie przyjął udziału i temi też dobremi chęciami Warszawian, stoi u nas dobroczynność.—

Jeszcze tylko dni kilka, a wszystko znowu do dawnéj powróci ciszy. Wielki post przyniesie chwile wypoczynku dla wszystkich, co goniąc za wrzawą nie mieli chwili swobodnéj.... do pracy! Całe to podobno nieszczęście tego wieku, że zawsze najmniéj mamy czasu na pracę, czego dowodem owe massy lwów, żyjących z dnia na dzień bez żadnego zajęcia i celu innego, jak dla zasilania restauratorskich kieszeni i to jeszcze cudzym groszem.

Ale prawda, morały nieprzystoją w ostatkach, schowajmy je zatem na późniéj, na post; a teraz potoczmy jeszcze okiem po zewnętrznéj fizyonomii miasta, które jak tyle innych, stosownie do pory i okoliczności, inny co chwila wyraz twarzy przybiera. Tym zewnętrznym obrazem jest zima w owej białéj szacie podtrzymanéj siłą panujących mrozów, która dość długo przetrwały. Utrzymała się też jako tako i sanna, ale w samem tylko mieście, w okolicach zaś jego, nie była wcale obfitą i niebędzie już podobno, pomimo iż zbliża się ów znany oddawien dawna bal popielcowy, na który zbierają się w środę popielcową w Willanowie. Przed laty jakoś inaczéj bywało, a bale te słynęły z ilości zbierających się tam osób, szczególniéj z rzemieślniczéj klasy. Dzis i to ustaje, tém bardziéj jeżeli drogę tę trudno przebiedz sankami, ale trzeba uzbrajać się w koła. Lecz że do środy jeszcze daleko, a śnieg tylko co wisi nad nami, temperatura zaś powietrza z kilku stopniowych mrozów spadła na zero, kto wie przeto czy nie zajdą jakie odmiany i czy jeszcze nie posuniemy się na popielec saniami. ⊙

nad bezpieczeństwem publicznem. Ten jest cel mesażu mianującego regencyę, dekretu zaprowadzającego Radę prywatną i projektu do prawa o bezpieczeństwie publicznem, które ciału prawodawczemu przedłożone zostało.

„Postanowienie senatu przekazując regencyę cesarzowéj, lub w braku jéj, książętom francuskim, jeżliby Cesarz inaczéj niepostanowił, zostawiało niepewność, którąby w razie danym sprowadzić mogła zgubne wahania; niepewność ta usuniętą została.

„Wybór Cesarza odpowiada zarazem uczuciom natury, życzeniom kraju i tradycyom monarchii francuskiéj. Znakomite przymioty cesarzowej zniewoliły wszystkie serca. Francya przekonawszy się naocznie o jéj odwadze, pewną jest że w razie nieszczęścia znalazłaby w niéj drugą Biankę Kastylijską (żona Ludwika VIII zmarłego w r. 1226, a matka Ludwika IX świętego P. R. Cz.) w obronie praw syna swego i uczynienia go monarchą według Boga i ludzi.

„Skład Rady prywatnéj wskazany został wysokiem jéj przeznaczeniem. Cesarz wcielił w nią najwyższych wyobrazicieli religii, armii i rządu, naczelników wielkich korporacyi państwa, wreszcie człowieka, który przeszłością swą uosabia poświęcenie się dla dynastyi w chwilach próby.

„Cokolwiekbądź nastąpi, nie będzie już niepewności ani w rozkazywaniu ani w posłuszeństwie. Wiedziano o następcy monarchy, wiadomo teraz kto będzie rządził w jego imieniu podczas małoletności jego. Francya będzie zatém mogła równie jak Cesarz spoglądać w przyszłość z ufnością i żartować sobie z nieprzyjaciół swego spokoju i pomyślności.

„Roztropność jednak nakazuje uczynić ich bezsilnemi. Stronnictwo ich zdrobniało do liczby kilku niepowiemy fanatyków, lecz niepoprawnych wichrzycielów, zawsze gotowych podnosić rokosz przeciw każdéj władzy, chociażby ta składała się z ich przyjaciół. Dodawszy do tego drobną ilość łatwowiernych, wyszukanych głównie w kale ciemnoty i niemoralności, będziemy mieć ogół owego spisku, który morderstwem protestuje przeciwko woli wielkiego narodu.

„Spiskowi ci są to po większéj części owoce lub szczątki dawnych rewolucyj. We Francyi wszyscy prawie należą do kategoryi przestępców politycznych z r. 1848, 1849 i 1851. Łaska cesarza zlała na największą ich część i wyznać trzeba, że od czasu swego powrotu w progi domowe, wielu usprawiedliwiło ten dowód wysokiego zaufania Lecz są pomiędzy nimi tacy, których nic zmienić nie mogło, którzy wrócili bardziéj niż kiedy nienawistni, którzy zostali ajentami tajemnych związków i którzy groźbami swemi przeciw istniejącemu porządkowi nieprzestają trwożyć narodu.

„Projekt do prawa niema innego celu jak dać rządowi i władzy sposób dosięgnięcia tych zatwardziałych rewolucyonistów. Zanim projekt był znany, ci którzy mają powody lękania się go, przedstawiali go jako postrach dla kraju. Według nich była to arbitralność i inkwizycya. Odkąd ogłoszony został, każdy musiał w sobie uznać, że rząd niemógł mniej uczynić, niechcąc się skazać na niebezpieczeństwo i pierwszemu swemu obowiązkowi względem społeczeństwa uchybić. Nowe środki dotyczące jedynie pewnéj kategoryi, przestępców ściśle określonych. Do surowego nadzoru jakiego są przedmiotem, prawo musiało dołączyć kary, które by objaśniając nieprzyjaciół o powszechne spokojności i następstwach ich czynów i budząc w nich zbawienną trwogę, uspokajały ludzi uczciwych.

„Lecz najlepsze prawa nabierają wartości dopiero przez zastósowanie. Prawo niniejsze wykonywane będzie surowo, lecz rząd nigdy niezboczy z drogi umiarkowania. Wybór nowego ministra niedowodzi żadnéj zmiany w polityce cesarza. J. C. Mość ma prawo i obowiązek umieszczać a czele rozmaitych gałęzi publicznego zarządu tych, których usługi uzna według okoliczności za najużyteczniejsze.

„Aby uzupełnić nowe rekojmie porządku i trwałości, Francya podzielona została na 5 komend wojskowych, oddanych marszałkom dzielnym i przychylnym, których chwalebne zasługi podniosą jeszcze władzę armii i ludu.

„Taki jest ogół środków; jakich wymagają okoliczności, a których doniosłość niektóre komentarze podniosły do przesady. Są one potrzebne lecz są dostateczne. Rząd chce tylko uspokoić społeczność, aby bronić mógł wielkich interesów, których jest stróżem.“

Czytamy w *le Droit* następujące szczegóły dotyczące obwinionych o zamach z 14go stycznia;

„Izba oskarżenia pod przewodnictwem prezesa p. Berville, wydała w dniu 13 bm. wyrok skazujący przed sąd przysięgłych Sekwany: Feliksa Orsini, Karola Rudio, Antoniego Gomez, Józefa Andrzeja Pierri i Szymona Franciszka Bernard, ostatniego nieobecnego, jako oskarżonych o udział w spisku mającym na celu: 1) zamach przeciwko osobie i życiu JCMci; 2) zamach przeciwko osobie i życiu członka rodziny cesarskiéj (Cesarzowéj). Trzéj pierwsi Orsini, Rudio i Gomez oskarżeni o zamach na życie Ich C. Mości Cesarża i Cesarzowéj; Pierri i Bernard jako wspólnicy zamachu przez dawanie objaśnień, pomocy i poparcia.

„Orsini, Rudio, Gomez i Bernard, są oprócz tego oskarżeni: trzéj pierwsi jako sprawcy, dwaj ostatni jako wspólnicy zabójstwa 8 osób, które śmiertelnie zostały ugodzone skorupami granatu rzuconego na bruk ulicy Lepelletier. Sprawa zostanie wytoczoną w drugiéj połowie lutego pod przewodnictwem p. Delangle. Prokurator jeneralny p. Chaix d'Est-Ange reprezentować będzie władzę publiczną.

„Dnie posłuchania nie są jeszcze stanowczo oznaczone, lecz zdaje się, iż to będzie dzień 25, 26 i 27 lutego.“

Anglia.

Sir G. Grey odpowiadając na interpelacyą pana Warren na posiedzeniu Izby niższéj w dniu 12 b. m. oświadcza, iż rząd francuski nie objawił żadnego formalnego życzenia, aby rząd angielski prześladował w kraju kogobądź za spiski, lecz że w roku zeszłym odpis aktów procesu wytoczonego spiskowym we Francyi, wręczony został rządowi Jéj K. Mości. Gdyby były dostateczne dowody przeciwko osobie wzmiankowanéj w aktach a znajdującéj się w Anglii, przystąpionoby do aresztowania jéj. Minister odpowiadając na powtórną interpellacyą p. Warren, mówi, że rozkaz aresztowania wydany został przeciwko poddanemu angielskiemu na mocy prawa z 9go roku panowania Jerzego IV za wspólnictwo w zabójstwie popełnionem we Francyi.

P. Stirling zapytuje pierwszego lorda skarbu czy prawda ze legat 10,000 fr. przekazany podofficerowi Cantillon, obwinionemu o nastawanie na życie księcia Wellingtona, przez Napoleona I w kodycyllu zatwierdzającym i usprawiedliwiającym ten fakt, wypłacony został przez teraźniejszego Cesarza Francuzów z procentem aż do dnia wypłaty. Lord Palmerston odpowiada, iż błędem jest dopuszczać, aby Cesarz wypłacić miał ten legat; a w sprawie tak delikatnéj, dotyczącéj stosunków prywatnych należałoby raczéj zasięgnąć wiadomości o fakcie zanimby się o tem w Izbie mówić miało: Powiem więc mówi lord, że Napoleon I przekazał legat 10,000 fr. Cantillonowi i że egzekutorowie testamentu pp. Bertrand i Montholon, legataryuszowi od r. 1823 do 1826 pewne spłaty wręczali. Gdy Cesarz teraźniejszy wyznaczył komisyę do zbadania legatów, wdowa po Cantillonie upominała się o resztujące 1200 fr. należne według niéj jéj mężowi. Komisya odmówiła jednak téj summy w przypuszczeniu, że Napoleon I czyniąc ten legat miał obłąkanie.

P. Roebuck zapytany czy ma na to dowody, że legat był wypłacony, wymówił się niewiadomością.

Lord Palmerston żąda upoważnienia do wniesienia bilu mającego na celu przyłączenie do korony zarządu posiadłościami Jéj K. Mości w Indyach, zostającego dotąd w rękach Kompanii. Projekt rządu bynajmniéj nie zamierza zmieniać istniejący system, chce on jedynie uczynić odpowiedzialnemi zwykłych radzców korony za Indye. Bil rządowy — mówi minister — proponuje skasowanie dyrektorów na korzyść prezesa z 8miu radzcami. Prezes miałby rangę i pensyą sekretarza stanu, radzcy mianowani przez królowę pobieraliby 1000 fst. rocznie.

Radcą zostać może ten, kto był albo dyrektorem Kompanii indyjskiéj, albo zostawał przez czas jaki w służbie cywilnéj lub wojskowéj w Indyach, lub nareszcie przemieszkiwał tamże. Trwanie mandatu radców będzie ośmioletnie, radcy ci co dwa lata się zmieniają, aby można od czasu do czasu zapewniać się o usługach ludzi, których doświadczenie wykaże jako użytecznych do właściwych swych poruczeń. Głos prezesa będzie stanowczy, lecz radcy mają prawo kazać zapisać swe zdanie. Prezes nie będzie mógł zwiększać wydatków prócz za zezwoleniem przynajmniej 5ciu radców. W wykonywaniu władzy nie zajdzie żadna zmiana w Indyach i zamianowania nadal jak poprzednio zawisnąć będą od władz miejscowych. Urzędowanie radcy nie może być nadane członkowi parlamentu. Armia indyjska podlegać będzie władzy koronnej i nadal jak dotąd formowaną będzie; każdy członek armii, który nie podpisze swego przeniesienia, wolny będzie od swych zobowiązań. Ponieważ prezes i rada będą mieli władzę, jaką dziś wykonywa komitet tajny, rząd proponuje, aby za każdym razem, zanim rozkazy dotyczące rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich przesłane zostaną do Indyj, komunikowane były parlamentowi w ciągu miesiąca. Co do dochodów indyjskich, użyte będą wyłącznie na potrzeby rządu indyjskiego; osobni urzędnicy wyznaczeni do kontrolowania wydatków i dochodów, a wypadek ich prac zakomunikowany będzie parlamentowi. Oto jest, kończy lord Palmerston, zarys planu jaki rząd poddaje pod rozstrzygnienie Izby; mam nadzieję, że parlament nie dostrzeże w nim nic, coby go wstrzymywać mogło od zatwierdzenia wniesionego bilu.

P. Th. Baring proponuje Izbie zadecydować drogą poprawki: „że niekorzystnie jest w téj chwili tworzyć ustawy dla rządu indyjskiego“. Mowca utrzymuje, że niebyłoby rzeczą rozsądną w obecnych okolicznościach zaprowadzać zmiany w rządzie indyjskim. Sir Erskine Perry popiera wniosek rządu. P. Van. Settart spodziewa się, że zanim zawotowaną będzie jakabądź zmiana, parlament zarządzi śledztwo dla zbadania istotnych przyczyn powstania.

P. Roebuck wnosi odroczenie dyskusyi. Wniosek ten zostaje przyjęty.

Turcya.

O najważniejszéj dziś sprawie w państwie ottomańskiém, z któréj może wywiążą się zdarzenia obchodzące zbliska całą Europę, odnawiające a nawet rozwięzujące sprawę wschodnią — słowem o cichém lecz groźném wzburzeniu lub o powstaniu otwartém słowiańskich ludów w Turcyi, bardzo mało mówią świeżo odebrane dzienniki i listy z Carogrodu z 6go t. m. Wprawdzie nie mogli jeszcze wówczas wiedzieć w Stambule o późniejszych krwawych starciach powstańców z wojskami tueckiemi w Hercegowinie, o poddaniu się Mechmeda beja oblężonego w warowni Jezera przez powstańców, nakoniec o ostatniéj krwawéj potyczce stoczonéj 11go t. m. pod Zupczi między dość znacznemi siłami tureckiemi i słowiańskiemi, o któréj to potyczce doniesienie telegraficzne z Tryestu zamieściliśmy w *Czasie* z 14go t. m. *Journal de Constantinople* podaje tylko półurzędowe doniesienie o wiadomém już nam wysłaniu, w skutku postanowienia sułtańskiego i rady ministrów, Etem pa zy byłego ministra spraw zagranicznych, w charakterze nadzwyczajnego komisarza Porty do Serbii, Bośnii i Albanii.

Wszystkie dzienniki carogrodzkie zapełnione są opisami licznych wypadków i nieszczęść wydarzonych na morzu i lądzie z powodu burzliwego a bezprzykładnie jak na Turcyę mroźnego i ostrego powietrza. Oprócz brygu angielskiego „John Metalf“ i sardyńskiego „Ferucio“, które rozbiły się na czarnomorskich wodach i zatonęły wraz z osadą i podróżnemi, zginęło mnóstwo statków i łodzi tak na Śródziemném jak na Czarném morzach. Zimném i głodem wypędzone z gór wilki, krążą stadami około Stambułu, a nawet wdzierają się na jego przedmieścia, rzucając się na bydło i dzieci; dzienniki miejscowe opisują kilkanaście z tego powodu nieszczęść wydarzonych na ulicach przedmieść carogrodzkich. W stolicy panuje z powodu zimna wielka nędza między ubogiemi, szczególniéj z powodu braku opału. Składki robione i rozdawane jałmużny nie mogą zapobiedz téj biedzie. Wiadomości ze wszystkich stron tak europejskiéj jak azyatyckiéj Turcyi donoszą o nadzwyczajném w téj strefie zimnie i spadnięciu ogromnych śniegów. Zimno to daje się przykro uczuć w mieszkaniach źle budowanych i nie opatrzonych bynajmnéj na mrozy; a w wielu wioskach śniegi spadłe na lekko i płasko postawione dachy chat i domów, zgniotły cienkie ich podpory i spowodowały zawalenie się dachów. W Smyrnie i w całéj okolicy tego miasta, śnieg rzadko tam widziany pokrywa grubo ziemię; w Chios i na wielu wyspach Archipelagu greckiego mróz zniszczył zawiązki i kwiaty pomarańcz i cytryn.

Lecz nie tylko natura, burze i zamiecie śniegowe srożą się nad państwem ottomańskiém i dokuczają jego mieszkańcom. Gromadzą się nad tém państwem goźniejsze burze polityczne. Równocześnie gdy Turcyę europejską niepokoi powstanie słowiańskie dotąd częściowe lecz mogące groźne przybrać rozmiary; Turcyę azyatycką zaburzają rabunki to plemion arabskich, to Kurdów, to ruchy między fanatyczną ludnością Azyi Mniejszéj. Omer pasza, który dążąc do Bagdadu zatrzymał się w Diarbekirze, zażądał ażeby mu jak najszybciéj o ile można przysłano posiłki. Okolicę miasta Mossul rabują i niszczą hordy arabskie posuwając się za łupem aż pod bramy tego miasta. Podróż na wszystkich drogach w Syryi, w Palestynie, w Azyi Mniejszéj stała się niebezpieczną; donoszą o licznych na nich napadach i rabunkach.

Ministrowie tureccy zgromadzali się często w ciągu ostatnich dni na nadzwyczajne posiedzenia, jużto by naradzać się nad środkami jakich mają użyć dla uspokojenia Słowian tureckich, jużto dla ułożenia instrukcyj dla pełnomocnika tureckiego wyprawionego na konferencye paryskie mające się wkrótce zebrać i orzec zasady reorganizacyi Księstw Naddunajskich. — Aby uzupełnić sprawozdanie niniejsze o stanie rzeczy w Turcyi, ułożone z ostatnich doniesień z Carogrodu do 6go t. m. sięgających, — wspomnieć musimy, iż sprawa o przekopanie kanału Suezkiego idzie niepomyślnie dla przedsiębiorcy tego dzieła, dla p. Lessepsa. Zamieściliśmy już w przeszłem sprawozdaniu odpowiedź jaką miał otrzymać od ministerstwa tureckiego, czyniącego wydanie pozwolenia na przekopanie kanału zależném od powrócenia Turcyi przez Anglię wyspy Perim. Teraz donoszą, że Porta otrzymała mnóstwo próźb i podań od właścicieli ziemskich w Egipcie, protestujących przeciwko przekopaniu kanału, gdyż kanał ten ich zdaniem zniży wodę na Nilu, odbierze mu jéj część, przeszkodzi peryodycznym wylewom użyzniającym całą dolinę nilową, a przez to będzie bardzo szkodliwym dla rolnictwa i pomyślności krajowéj.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 lutego. W przyszły poniedziałek to jest 22 b. m. i dni następnych odbywać się będą posiedzenia ogólnego zebrania członków Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego, począwszy rano od godziny 10, w salach Resursy w głównym Rynku w domu p. Mączyńskiéj.

— Bal z loteryą fantową dany we Lwowie 7go b. m. na korzyść zakładu ubogich i sierot przyniósł ze sprzedaży biletów wnijścia i losów loteryjnych 1973 złr., koszta wynosiły 271 złr., pozostało zatem czystego zysku 1702 złr. W Tarnopolu dawano 14go stycznia zabawę muzykalną w połączeniu z loteryą fantową na korzyść funduszu budowy szpitala. Przychód był stosunkowo bardzo znaczny, bo po opędzeniu wydatków zmniejszonych znacznie przez bezpłatny udział w koncercie, muzyki wojskowej z pułku huzarów księcia Wirtemberskiego, wpłynęło na fundusz budowy szpitalu 1102 złr.

— Dnia 10 lutego umarł w Bernie baron Krüdener poseł rosyjski przy związku szwajcarskim.

— D. 6 lutego umarł w Rzymie kardynał Adryan Fieschi wielki przeor zakonu ś. Jana Jerozolimskiego.

— Na przedmieściu ś. Antoniego w Paryżu zdarzył się 10go b. m. przypadek, iż matka z trojgiem dzieci spaliła się żywcem. Suknie jéj zajęły się ogniem; dzieci chcąc go ugasić rzuciły się ku niéj i również płomieniami ogarnięte zostały.

— *Gaz. W. Ks. Poznańskiego* donosi, że w d. 14 b. m. umarł w Poznaniu Aleksander Brudzewski znany obywatel w kraju, dziedzic dóbr Otorowa i Łabiszynka.

— W Królewcu odbył się 16go pojedynek między jenerałem porucznikiem Plehwe komenderującym w Prusiech, a porucznikiem od kirasyerów Jachmannem. Jenerał o ile sobie przypominamy, bo to sprawa już dawna obraził był starego Jachmanna i przez syna jego wyzwany był na pojedynek. Syn jenerała miał za sobą siostrę porucznika. Stary Jachmann stracił majątek w ostatnich przesileniach finansowych. Powody więc kłótni były pieniężne. Skutek pojedynku był taki, że jenerał zginął, a przeciwnik jego jest ranny. Szczegóły jeszcze nie znane.

Wyszedł numer 4 Tygodnika rolniczo-przemysłowego krakowskiego i zawiera:

1) Oświadczenie Prezesa ck. T. gosp.-roln. krakowskiego do obywateli kraju. — 2) Pogląd ogólny gospodarstwa w Kleczy górnéj na folwarku „Dwór.“ — 3) Korespondencye. — 4) Wiadomości handlowe i gospodarskie.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 16go lutego. Dzisiejszy *Monitor* donosi o zamianowaniu księcia Montebello posłem do Petersburga.

Londyn 15go lutego. Wychodziec francuski Bernard, jeden z oskarżonych o zamach paryski 14go stycznia, został tutaj aresztowany.

Tryest 16go lutego. Wiadomości z Hercegowiny dziś tu doszłe przynoszą kilka szczegółów o potyczce pod Zubczi stoczonéj 11go t. m. między wojskami tureckiemi a powstańcami. Liczba poległych i ranionych ze stron obu jest nieznaną. Jeńców wzięto nie wielu, gdyż walczono zacięcie; jeden z powstańców wzięty do niewoli, skoczył w rzekę, gdy go prowadzono do Trebini i utonął. Turcy spalili całe Zubczi, lecz oszczędzili Kojuszko, gdyż mieszkańcy zachowali się spokojnie. Powstańcy zajęli wyżyny nad miasteczkiem Zubczi. Pasza zawezwał dowódzcę powstańców Łukasza Wukałowicza, aby się poddał; lecz ten odrzucił wezwanie; nowe starcie się jest bliskiém. Obie strony oczekują posiłków; wojskom tureckim przybyło w pomoc 800 baszibozuków, nadeszłych z Mostaru do Trebini.

Równocześnie z potyczką pod Zubczi uderzyli 10go t. m. powstańcy w powiatach Drobniak i Piwa na nieregularne wojska tureckie; wojska te poniosły znaczne straty, gdyż wojska regularne z Gasko nie dały im na czas pomocy.

Hamburg 16go lutego. Według przywiezionych tu statkami handlowemi prywatnych listów z Hong-Kong z 30go grudnia, cały Kanton był już 29go grudnia w rękach wojsk europejskich. (Tymczasem według doniesień rządowych z pod Kantonu z 31go grudnia nadeszłych do Marsylii, a wczoraj w dzienniku naszym podanych, jeszcze nawet w dniu tym nie był cały Kanton w posiadaniu wojsk angielsko-francuskich, lecz tylko wschodnia część jego i dwie warownie, a walka wewnątrz miasta nie ustała. P. R. Cz.)

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 17 lutego.

		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.		441	437
Ruble obrączkowe agio		6½	5½
Talary pruskie za 150 złr.		97¼	96½
Cwancygiery	złr.	107¼	106⅓
Półimperyały rosyjskie	złr.	8 26	8 16
Napoleondory 20 fr.	„	8 17	8 7
Dukaty holend. ważne	„	4 48	4 42
„ austryackie	„	4 51	4 48
Listy zastawne galicyjskie z kuponami	„	78¾	78
Obligacye indemn. z kupon.	„	79¾	79⅙
Pożyczka narodowa z r. 1854	„	85	84⅝
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	98¾	98

Wiedeń 17 lutego (telegraf.)

Augsburg	106⅜
Hamburg	78
Londyn	10 18
Paryż	123½
Agio od złota	4 50⁹⁄₁₀
5% Metaliki	82⁵⁄₁₆
4½% „	72½
4% „	—
3% „	—
Losy z r. 1834	—
„ „ 1839	134
„ „ 1854	108⁹⁄₁₆
Pożyczka narodowa 5%	85⁵⁄₁₆
Obligacye indemniz. galic.	78⅞
Akcye Bankowe	987
„ kredytu ruchomego	258
„ kolei francusko-austryackich	317⅝
„ kolei północnéj	1877½

Lwów 13 lutego.

Dukat holenderski	4 46	4 43
„ austryacki	5 49	4 46
Półimperyał rosyjski	8 20	8 16
Rubel rosyjski	1 37	1 36
Talar pruski	1 33½	1 32½
Pięciozłotówka polska	1 11	1 10
Listy zastawne galic. bez kupon.	79 45	79 15
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	78 50	78 15
Pożyczka narodowa bez kupon.	85 —	84 15

Warszawa 13 lutego.

Półimperyały	rubli	—	5 52
Obligi skarbowe	„	90 52	—
kupon		—	1 47⁷⁄₉
Listy zastawne III okresu	rubli	14 84½	—
kupon		—	— 8⅓

Wrocław 16 lutego.

Banknoty austryackie	—	96⁵⁄₁₂
Polskie bilety bankowe	88¼	—
„ listy zastawne	—	87
Poznańskie listy zastawne 4%	98¾	—
„ „ „ 3½%	86¼	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	80⅜	—

(Nadesłane.)

NEKROLOG.

Lwów 14 lutego 1858.

Dnia 10 b. m. ponury odgłos dzwonów przejął nas wszystkich żalem ogłaszając zgon Jego Excellencyi Cypryana z Liptowy i Orawy hrabiego Komorowskiego, rzeczywistego radcy tajnego i Podkomorzego Jego C. K. Apostolskiéj Mości, najwyższego Strażnika sreber koronnych Królestw Galicyi i Lodomeryi, Komandora c. k. orderu Franciszka Józefa, który dnia tego po długiéj i ciężkiéj chorobie z rezygnacyą prawowiernego katolika, otoczony synami i wnukami w 82 roku życia zakończył doczesny żywot — zostawiwszy w sercach rodziny nieutuloną boleść, a szczery żal i współczucie krewnych, przyjaciół i znajomych, gdyż całe życie nieboszczyka było nie przerwanym ciągiem najszlachetniejszego postępowania, honoru, dobroczynności i delikatności. Doszedłszy do najwyższych dostojeństw jakie tylko prywatny osiągnąć może, zostawił po sobie wspomnienia, których czas co wszystko trawi, nigdy nie zdoła wymazać z naszéj pamięci.

Cześć jego popiołom!!!

Przyjechali od 16 do 17 lutego.

HOTEL POLLERA. Schultz August kupiec z Wrocławia. Wilke Fryderyk kupiec, Czermin Rudolf kupiec z Białéj.

Wyjechali: Koźmian Stanisław wł. dóbr do Dobrzechowa. Hr. Wielowiejski Aleksander właśc. dóbr z Polski. Kotarska Kunegunda wł. dóbr z córką do Tarnowa. Hr. Drohojowski Zygmunt wł. dóbr do Lwowa. Roztworowski Feliks wł. dóbr do Galicyi. Knopf Maurycy kupiec do Wrocławia. Vacke Adolf kupiec do Ołomuńca. Dzwonkowski Apolinary wł. dóbr do Kielanowic. Orda Michał obyw., Janowski Stefan obyw., Żebrowski Konstanty obyw., Serafinowicz Józef doktor medycyny do Warszawy. Schmettany Antoni Dr. praw do Cieszyna. Sobolewscy Marceli i Tadeusz właś. dóbr do Osieczan.

HOTEL ROSYJSKI. Władysław Bayer wł. dóbr z Wiednia. Franciszek Baumann inżynier z Oświęcima. Ignacy Förster c. k. pułkownik z Bochni.

Wyjechali: Baron Mengersehn c. k. do Bochni. Franciszek Baumann inżynier do Wiednia. Gustaw Schickhardt kupiec do Berna. Konstanty Kiernicki wł. dóbr do Frysztaku.

HOTEL SASKI. Władysław Wielogłowski wł. dóbr, Tytus Drohojowski wł. dóbr, Stanisław Brandys wł. dóbr z Galicyi. Edward Hauser z Tarnowa. Ernest Duplay inżynier, Juliusz Rudzki inżynier z Wiednia. Włodzimierz Podhorski obyw. z Kijowskiéj gubernii. Marceli Grek z Polski. Teresa Dunikowska wł. dóbr z Borku.

Wyjechali: Józef Majzel obyw., Józef Polewski wł. dóbr do Polski. Aleksander Kriegshaber wł. dóbr. Ignacy Dębicki wł. dóbr, Zdzisław Bogusz obyw. do Galicyi. Henryk Gaszyński wł. dóbr do Prus. Władysław Rudowski właś. dóbr do Mistrzowic.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą z Krakowa:

do Dębicy: g. 12 m. 15 w połud. — g. 9 m. 5 wieczorem.
do Wieliczki: g. 6 m. 30 rano — g. 9 m 30 wieczorem.
do Wiednia: g. 6 m. 10 rano — g. 3 m. 25 po południu.
do Wrocławia i Warszawy: g. 8 m. 30 rano.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy: g. 5 m. 20 rano — g. 2 m. 35 po południu.
z Wieliczki: g. 10 m. 46 rano — g. 7. m. — wieczorem.
z Wiednia: g. 11 m. 25 połud. — g. 8 m. 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy: g. 2 m. 55 po południu.

Z Dębicy do Krakowa:

odchodzą: g. 11 m. 15 przed połud. — g. 2 w nocy.
przychodzą: g. 3 m. 37 po połud. — g. 12 m. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od		I. Gatunku do		II. Gatunku od		II. Gatunku do		III. Gatunku od		III. Gatunku do	
	zr	kr.	zr	kr.	zr	kr.	zr	kr.	zr	kr.	zr	kr.
Metz pszenicy zimo.	3	14	3	30	3	5	3	11¼	—	—	—	—
„ jaréj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	1	48¾	1	52½	1	37½	1	42¾	—	—	—	—
„ jęczmienia	—	—	1	40	1	30	—	—	—	—	—	—
„ owsa	1	12	1	15	1	3	1	7½	—	—	—	—
„ grochu	2	22½	2	28½	2	10	2	15	2	—	2	7½
„ jagieł	4	15	4	20	4	7½	4	12	—	—	—	—
„ fasoli	—	—	3	30	—	—	3	15	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	1	30	—	—	1	15	—	—	—	—
„ prosa	1	54	2	—	—	—	1	52½	—	—	—	—
„ konicz. białéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ czerw.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Polędw. woł.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Metz ziemniaków	1	12	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Cet. siana wagi wied.	—	54	1	—	—	50	—	52	—	42	—	45
„ potrawu „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ słomy „	—	45	—	50	—	40	—	42	—	3	—	36
Spirytusu garniec z opłatą na 90 Tr.	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 80 „	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Szumówki garn.	—	—	1	12	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła czystego garn	3	45	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	—	48	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
detto „ dubeltow.	—	—	—	52½	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęczm. ⅛ meca	—	23⅓	—	25	—	20	—	22½	—	—	—	18
„ częstochow. „	1	4	1	8	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj „	—	45	—	48	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj „	1	—	1	12	—	45	—	50	—	—	—	—
„ tatarczanéj „	—	37½	—	40	—	—	—	36	—	—	—	—
„ „ przetar. „	—	—	—	37½	—	—	—	36	—	—	—	—
Pencaku „	—	—	—	30	—	—	—	27	—	—	—	—
Mąki z pod krupek „	—	22½	—	24	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Magistratu m. Krakowa 16 lutego 1858 r.

Inseraty.

W dniu 20 b. m. i r. jako w ocznicę zgonu śp. Jana Kantego Morelowskiego odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele OO. Franciszkanów o godzinie 10éj rano, na które pozostała wdowa wraz z dziećmi, familią i przyjaciół zaprasza. (141-1-2)

OGŁOSZENIE PRENUMERATY

NA HISTORYĘ I OPISANIE

KOŚCIOŁA KATEDRALNEGO

w Krakowie.

Są przedsięwzięcia, którem tylko spólnemi siłami podołać możem. Zapowiedziany Opis katedry krakowskiéj ma wyjść niebawnie, będzie in folio, ozdobiony rycinami chromolitograficznemi, praca lat kilku, oparta na starych wizytach biskupich, podająca nie jednę wiadomość o tym kościele nieznaną, a prostująca wiele mylnie rozpowszechnionych. Lecz gdy to wymaga nakładu dużego, zmuszony jestem odezwać się z prenumeratą do miłośników rzeczy krajowych o pomoc. Ryciny chromolitograficzne są drogie, a format książki, druk i papier, wszystko winno iść w parze przy tém. Chcąc wszelako, aby ten Opis katedry rozpowszechnić się mógł, przedpłata cała będzie dwieście złotych, czyli pięćdziesiąt reńskich na pieniądze krajowe.

Początek wstępu powiada, co zamierzyłem sobie, usiadając do pracy: „Świat stary, słowa są moje, grzebie się z każdym dniem w pomnikach, co po za sobą zostawia. Zamarłby dla nas, gdyby człowiek nie pisał rylcem po nim dziejów jego i historyi swojéj. To pismo, którego trzcionkami są monumenta, urąga się wiekom, jeślibyśmy czytać je umieli. Kościół na Wawelu jest kartą jedną téj księgi, w którą zapisaliśmy pamięć po sobie. Ujęci za rękę i oprowadzeni po nim, spotkamy się z dziewięcio-wiekowem obliczem życia naszego i przygód krajowych; i z tą wiarą świętą, oną najdroższą spuścizną po ojcach naszych; co umrzeć nam nie da, długo stanie téj chwały, jaką zbudowaliśmy Bogu na tem miejscu.“

Nie pominę przy tém pomników sztuki, kaplic i grobowców królewskich i biskupich, stanu kościoła od końca XVgo wieku po nasze czasy, nagrobków prałatów i kanoników, Skarbcu i zamożności kiedyś jego; w końcu powiem: o grobach królewskich i pawimencie po tym kościele, pod którym spoczywa wiele ciał książąt, królów i biskupów naszych, z kilkoma rodzinami dziś wygasłemi. Druk i chromolitografie wykonane będą w kraju, gdyż nie ma obecnie potrzeby iść po to zagranicę, i wywozić pieniądze z domu.

Uproszone osoby listem moim do zbierania prenumeraty, zapiszą uiszczoną przedpłatę, i raczą odesłać ją do Krakowa, poczém odbiorą niebawnie liczbę zakupionych egzemplarzy. Prenumerata przyjmuje się wprost złożona na moje ręce w Krakowie; a po onéj zamknięciu egzemplarze pozostałe, kosztować będą sto złotych reńskich.

Kraków dnia 15go lutego 1858 roku.

(140-1-3) **X. Łętowski.**

Są do nabycia w każdéj księgarni!

Antoniego Seiferta

NAJNOWSZE POLKI

Matilde, polka française pour le piano . . . 30 kr.
Ida „ „ „ . . . 20 —
Victor „ „ „ . . . 30 —

Dawniéj wyszły przez tegoż samego kompozytora:

La Frivole, polka française pour le piano . 30 —
Florentine „ „ „ . 20 —
Augustin „ „ „ . 20 —

Kraków **Juliusz Wildt.**
(138-1-2) wydawca.

A. Gatti z Florencyi

ma zaszczyt podać niniejszem do powszechnéj wiadomości, że przybył do **Lwowa** z wielkim doborem rozmaitych

PRZEDMIOTÓW SZTUKI

z marmuru, z alabastru toskańskiego, agatu, zielonego marmuru z Prato, przezroczystego kamienia zwanego **Bardiglia z Siena,** i rozmaitych innych kamieni w naturalnym kolorze zawierających;

Wazy etruryjskie i medycejskie, **Urny** z Pompei i Horkulanum, **Czary** naśladowane podług najpiękniejszych starożytnych wzorów i kształtów włoskich, figury, zwierzęta, postumenta, gruppy, mozaikowe stoły i inne sztuczki pomniejsze fantazyjne — do ozdoby i upiększenia salonów, gotowalń, bardzo gustownych świeczników, ciężarków listowych itp. artykułów, które na umyślnéj wystawie w Wiedniu i Berlinie u znawców i miłośników ogólne uznanie znalazły.

Sprzedaż odbywa się po cenach stałych najumiarkowańszych, w domu pana **Hudetza** na placu Ferdynanda pod Ner 19.

Pobyt we Lwowie trwać będzie tylko krótki czas. (38-1-2)

RESTAURACYA

w Hotelu Saskim

Józefa Rabczyńskiego

przez lat kilka tamże istniejąca, przeniesioną zostanie z dniem 1 lipca r. b. do

Hotelu

DREZDEŃSKIEGO

(130-2-3)

Ein Finanz-Bezirks Beamte im Standorte Bochnia mit dem Gehalte von 350 fl. und dem Range seit 9ten May 1855 wünschst mit einem Beamten gleichen Rangs und zwar der seinen Posten in einer Kreis-Stadt wo wenigstens ein Unter Gymnasium besteht und zwar bei der k. k. Kreisbehörden Bezirksämtern oder Polizei-Directionen der Kronländer Galizien und Lodomerien oder des Grossherzogthums Krakau einen Tausch einzugehen, erbietet sich zur Vergütung der Reisekosten für den Tausch einzugehenden Herrn Beamten und gwarantirt diesem Herrn eine für eine Familie anständige Wohnung unentgeldlich auf drei Jahre.

Ein näheres zu erfahren druch frankirte Briefe in Bochnia unter der Ziffer J. W. Nro 28. (83-3)

Ceny Węgla

w Wielkim Składzie

przy kolei żelaznéj

Siąga miary wiedeńskiéj . . złr. 15 kr. 40.
pół siągi „ „ . . „ 8 — —
cetnar „ „ . . — — kr. 18.

najlepszego gatunku

Kraków 20 stycznia 1858 r.

(50-10) ***Gebhardt.***

Fabryka S. C. Arndta

z Wrocławia

poleca swój nowo otworzony handel wieprzowiny i wszelkiego gatunku kiełbas i kiszek, mianowicie: nadziewane głowy wieprzowe, garnirowane truflami Perigord zwanemi i innemi korzeniami najwyborniejszemi, kiełbaski z truflami i sztrasburskie, ralady majnsnerowskie, kiszki wędzone frankfurtskie bardzo smaczne do wszelkich potraw, wyborne kiełbasy z mięsa i ozorów, sulcy londyńskie i mardedels, najdelikatniejsze fraunstadzkie kiełbaski Sossischen zwane, brunszwickie Salvilat kiełbasy i wątrobiane, szynki prasowane, szynki włoskie, wędzone szynki berlińskie surowe i gotowane, wrocławskie kiełbasy z czosnkiem i cebulą, dwa gatunki polskich kiełbas, salcesony i galarety, przyprawiane karmonadle wieprzowe surowe i gotowane, karmonadle zwykłe, świeże kiszki, gotowane i studzone nogi, wszystko jak najsmaczniéj i najgustowniéj przyrządzone, w małych i większych partyach po cenach najumiarkowańszych.

Fabryka S. C. Arndta z Wrocławia.

Sklep przy ulicy Brackiéj pod l. 249 w Krakowie. (174-3-4)

Podpisana Agencya zwraca uwagę szanownych panów obywateli, właścicieli dóbr i domów. fabrykantów, kupców i t. d. iż przyjmuje zabezpieczenia przeciw szkodom ogniowym na budynki wszelkiego rodzaju i w tychże znajdujące się inwentarze, ruchome i żywe, jak np. bydło itd. sprzęty domowe, urządzenia pokojowe, meble, suknie, wszelką bieliznę, zboża w ziarnie i słomie po gumnach i spichrzach, tudzież wszelkie **Składy Towarów** bez wyjątku w sklepach i magazynach znajdujących się, po najumiarkowańszych premiach (procentach) z zaręczeniem wszelkich możliwych ułatwień i dogodności.

Stanisław Feintuch w Krakowie

Agent

Nuovy Society Commerciale d'Assicurazioni

w Tryeście. (125-3-6)

FABRYKA FORTEPIANÓW

Juliusza Mager

w Wrocławiu w Rynku głównym pod Nrm 13 naprzeciw głównego Odwachu poleca angielskiego i niemieckiego wyrobu Fortepiana, jak równie najnowszéj konstrukcyi Pianina paryzkie (Pianos droits)

(74-7-8) **pod trzechletnią gwarancyą.**

DZIERŻAWA

dobra **Białokiernica** o pół mili od **Podhajec** i murowanego gościńca w obwodzie brzeżańskim, mające do 1000 morgów pola ornego podolskiego, pastwisk 150 mórg, budynki gospodarskie w dobrym stanie, suchéj intraty z górą 1000 złr. mon. kon., są do wydzierżawienia zasobnemu gospodarzowi. Bliższa wiadomość w Bakowcach poczta Bóbrka w obwodzie Brzeżańskim. (127-4-10)

Ostrzeżenie.

Powodowana wieściami z pewnego źródła pochodzącemi, podpisana właścicielka domu pod L. 630 w gm. Véj położonego, ostrzega niniejszém, iż żadnego zapisu nikomu nie uczyniła, ani wekslu nie wystawiła i na przyszłość nie wystawi co podając do wiadomości publicznéj, pragnie zapobiedz możebnemu poszkodowaniu.

Kraków dnia 10 lutego 1858 r.

(122-?) **Marya Łukawska.**

MŁODZIENIEC

który ukończył cztery klasy liceálne znajdzie pomieszczenie w aptece w Chrzanowie. (136-1-8)

C. k. TEATR POLSKI.

We czwartek dnia 18go lutego 1858 r.

Drugi gościnny występ pani Majewskiéj w roli Esmeraldy.

ESMERALDA

czyli

Dzwonnik z Notre-Dame

dramat w 6ciu odsłonach z romansu Wiktora Hugo przez p. Birch Pfeiffer z niemieckiego przetłómaczony przez S. Starzewskiego.

Przy końcu tego miesiąca dany będzie sławny dramat z francuzkiego przełożony przez J. N. Kamińskiego pod napisem: **Czarny Lekarz.**

Wkrótce na tutejszéj scenie polskiéj i niemieckiéj wystąpią trzy sławne tancerki hiszpańskie

Siostry Gunis

postaraliśmy się wspólnie z dyrektorem teatru niemieckiego, aby uprzyjemnić parę wieczorów tutejszéj Publiczności, o sprowadzenie tych rozgłośnéj sławy córek Terpsichory. — Pierwsze przedstawienie nastąpi w dniach pierwszych marca. Osoby życzące sobie zamówienia biletów raczą się zgłosić do kasyera teatralnego.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
16	2	325‴ 23	+ 0 5	81	zachodni słaby	pogoda z chmurami		— 5°6	+ 1°6
	10	326 45	— 3 4	91	„ „	pogoda	popołud. śnieg		
17	6	327 62	— 3 8	100	„ „	pochmurno	śnieg		

W Drukarni „Czasu“.

Antoni Czapliński, rządzca drukarni